CZASOPISMO PRAWA KARNEGO
I NAUK PENALNYCH
Rok XV: 2011, z. 3 ISSN 1506-1817

Patrycja Dyluś, Katarzyna Wiśniewska

Właściciel jako podmiot czynności sprawczej przestępstwa z art. 193 k.k.

Nietykalność mieszkania jest chronionym konstytucyjnie dobrem prawnym, które odgrywa niezwykle istotną rolę dla poszanowania prywatności jednostki. Jednym z podstawowych celów korzystania z mieszkania jest bowiem spokojne i niezakłócone prowadzenie życia prywatnego. Można powiedzieć, że ochrona nietykalności mieszkania stanowi jeden z przejawów szeroko pojętego prawa do prywatności. Wszelka ingerencja w tak rozumianą wartość godzi więc w zastrzeżoną sferę prywatności jednostki i tym samym uniemożliwia korzystanie z mieszkania zgodnie z jego przeznaczeniem.

Standardy ochrony w przedmiotowej kwestii wyznaczają zarówno przepisy rangi konstytucyjnej, jak i akty prawa międzynarodowego. Artykuł 47 Konstytucji stanowi, że „Każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym". Jego rozwinięciem jest m.in. art. 50 Konstytucji[1], zapewniający właśnie nienaruszalność mieszkania. Ochronę w tym zakresie przewidują również: art. 8 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności[2] (dalej: EKPC) i art. 17 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (MPPOiP)[3].

---

[1] „Zapewnia się nienaruszalność mieszkania. Przeszukanie mieszkania, pomieszczenia lub pojazdu może nastąpić jedynie w przypadkach określonych w ustawie i w sposób w niej określony".

[2] „Każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji".

[3] „Nikt nie może być narażony na samowolną lub bezprawną ingerencję w jego życie prywatne, rodzinne, dom czy korespondencję, ani też na bezprawne zamachy na jego cześć i dobre imię. 2. Każdy ma prawo do ochrony prawnej przed tego rodzaju ingerencjami i zamachami".

Realizację przewidzianej powyżej ochrony na poziomie ustawowym stanowi między innymi art. 23 k.c.[4] oraz art. 24 k.c.[5]

Mir domowy jest również przedmiotem ochrony na gruncie prawa karnego – art. 193 k.k. stanowi, że: „Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia albo ogrodzonego terenu albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku". Na pierwszy rzut oka nie powinno budzić wątpliwości, komu w myśl tego przepisu przysługuje ochrona nietykalności mieszkania. Jednakże wieloznaczność znamienia „cudze", połączona ze skomplikowanym stanem stosunków własnościowych oraz innych niż własność tytułów uprawniających do korzystania z mieszkania i powiązanych z tym szczegółowych uprawnień, które mogą się przenikać i krzyżować, ale także wzajemnie wykluczać powoduje, że zakres zastosowania regulacji z art. 193 k.k. nie jest jasny, albowiem nie pozwala na jednoznaczne i precyzyjne określenie, komu na gruncie tego przepisu przysługuje prawnokarna ochrona miru domowego, a jednocześnie kto jest podmiotem zdatnym do popełnienia przestępstwa, o którym tu mowa.

Identyfikując cel zakazu przewidzianego w art. 193 k.k., nie można poprzestać jedynie na intuicyjnym stwierdzeniu, że w każdym wypadku właściciel powinien odpowiadać za występek naruszenia miru domowego względem osoby, której to prawo przysługuje. W związku z funkcją gwarancyjną prawa karnego należy bowiem przede wszystkim zbadać, czy możliwe jest przeprowadzenie takiej interpretacji znamion z przepisu art. 193 k.k., która uzasadniałaby odpowiedzialność właściciela z tytułu naruszenia nietykalności mieszkania innej uprawnionej do niego osoby, a jednocześnie pozostawałaby w zgodzie z zasadami wykładni prawa karnego. Innymi słowy rzecz ujmując, trzeba rozstrzygnąć, czy w obrębie jed-

---

[4] „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach".

[5] „Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. § 2. Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych".

nego aktu prawnego dopuszczalne jest interpretowanie znamienia „cudze" odmiennie w zależności od dobra prawnego, którego ochronę zapewnia dany przepis.

W związku z faktem, że podstawowe wątpliwości wynikają głównie z posłużenia się przez ustawodawcę znamieniem „cudze", wszelkie rozważania należy rozpocząć od pogłębionej wykładni tego terminu. Wypada bowiem zauważyć, że pojęcie to nie należy wyłącznie do języka prawnego, ale funkcjonuje również w języku potocznym, w którym posiada pewien utrwalony w społeczeństwie, określony i intuicyjny ładunek znaczeniowy, wyrażający brak relacji właścicielskiej osoby do rzeczy. Według *Nowego słownika języka polskiego PWN*, „cudzy" znaczy tyle, co „należący do kogoś innego". Dla pełnej jasności tej definicji konieczne jest wskazanie, że „należeć" w rozumieniu słownikowym oznacza tyle, co „być czyjąś własnością", „wchodzić w skład jakiejś całości, w zakres czegoś lub być członkiem czegoś", „brać w czymś udział", „stanowić czyjś przywilej, obowiązek lub czyjeś prawo". Z kolei „własność" na poziomie językowym wyraża to, co ktoś posiada, zaś tytuł własności jest podstawą prawną wyłącznego korzystania i rozporządzania daną rzeczą[6].

W doktrynie przyjmuje się, że dyrektywa języka potocznego jest jedną z najważniejszych reguł interpretacyjnych. Zgodnie z nią, pojęciom języka prawnego należy zasadniczo przypisywać takie znaczenie, jakie posiadają one w języku potocznym, chyba że ważne względy przemawiają za odstąpieniem od tego znaczenia. Podkreśla się, że doniosłość tej reguły wynika z faktu, iż teksty prawne są sformułowane przede wszystkim przy użyciu języka potocznego i w związku z tym powinno się je interpretować zgodnie z zasadami tego języka. Na podobnym stanowisku stanął również Sąd Najwyższy, który w wyroku z 8 maja 1998 r. stwierdził, iż: „zgodnie z regułami języka normatywnego, w aktach normatywnych należy się posługiwać poprawnymi wyrażeniami językowymi w ich podstawowym i powszechnie przyjętym znaczeniu, i unikać posługiwania się określeniami specjalistycznymi, jeśli mają odpowiednik w języku powszechnym (potocznym). (…) Regułom języka normatywnego odpowiadają określone dyrektywy wykładni językowej, w myśl których (…) przy tłumaczeniu znaczenia normy należy jej przypisać takie znaczenie, jakie ma ona w języku potocznym, chyba że ważne względy przemawiają za odstępstwem od tego znaczenia"[7]. Ponadto, z zasady państwa prawa w literaturze wyprowadza się wniosek, że dy-

---

[6] *Nowy słownik języka polskiego PWN*, red. E. Sobol, Warszawa 2002.

[7] Wyrok SN z 8 V 1998 r., sygn. akt I CKN 664/97, OSNC 1999, nr 1, poz. 7.

rektywę języka potocznego trzeba uwzględniać tak na etapie redakcji, jak i interpretacji przepisów prawa, szczególnie gdy określony nakaz lub zakaz adresowany jest nie tylko do prawników, ale też do zwykłych obywateli[8].

Biorąc jednak pod uwagę brak bezwzględnego charakteru powyższej dyrektywy wykładni, należy uznać, że znaczenie potoczne określonego terminu nie jest przesądzające, albowiem bardzo często pojęcia zapożyczone przez ustawodawcę z języka potocznego na gruncie języka prawnego mają odmienną treść, wynikającą z dziedziny regulacji oraz kontekstu prawnego, w którym zostały osadzone. Z tego względu, niezbędne jest prowadzenie dalszej interpretacji znamienia „cudze".

Konieczne jest wskazanie, że termin ten występuje zarówno w Kodeksie cywilnym, jak i Kodeksie karnym. Ustawodawca karny posługuje się znamieniem „cudze" głównie w grupie przestępstw przeciwko mieniu[9], ale odnajdziemy je również w Rozdziale XXXIV[10]. Zgodnie z powszechnie przyjętą wykładnią, w wypadku przestępstwa kradzieży „dana rzecz jest cudza, gdy ma ona właściciela i jest nim inna osoba niż sprawca"[11], „stanowi czyjąś własność lub jest przedmiotem czyjegoś posiadania w sensie cywilnoprawnym. (…) jednakże posiadanie jest chronione o tyle, o ile nie wchodzi w grę »lepsze prawo« właściciela"[12], stanowi rzecz, „co do której sprawca nie ma jakichkolwiek praw"[13]. Te przykładowe definicje pokazują, że w doktrynie w sposób odmienny określane są desygnaty znamienia „cudze". W pierwszym wypadku kryterium wyodrębnienia przedmiotu czynności wykonawczej jest tylko i wyłącznie tytuł własności, który przesądza o tym, że dla właściciela rzecz nigdy nie może być „cudza" w rozumieniu tego przepisu. Konsekwencją takiego stanowiska jest przyjęcie, że właściciel lub współwłaściciel rzeczy nie jest podmiotem zdatnym do popełnienia przestępstwa

---

[8] L. M o r a w s k i, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2010, s. 98–100.

[9] Art. 278 k.k. – „cudza rzecz ruchoma", art. 282 k.k. – „cudze mienie", art. 284 k.k. – „cudza rzecz ruchoma lub prawo majątkowe", art. 285 k.k. – „cudzy rachunek", art. 286 k.k. – „cudze mienie", art. 288 k.k. – „cudza rzecz", art. 289 k.k. – „cudzy pojazd mechaniczny".

[10] Art. 274 k.k. – „cudzy dokument tożsamości".

[11] M. B u d y n - K u l i k, P. K o z ł o w s k a - K a l i s z, M. K u l i k, M. M o z g a w a, *Kodeks karny. Komentarz praktyczny*, *Komentarz do art. 278 kodeksu karnego*, red. M. Mozgawa, wyd. III, Warszawa 2010.

[12] L. G a r d o c k i, *Prawo karne*, Warszawa 2008.

[13] M. D ą b r o w s k a - K a r d a s, w: A. B a r c z a k - O p l u s t i l, G. B o g d a n, Z. Ć w i ą k a l s k i, M. D ą b r o w s k a - K a r d a s, P. K a r d a s, J. M a j e w s k i, J. R a g l e w s k i, M. R o d z y n k i e w i c z, M. S z e w c z y k, W. W r ó b e l, A. Z o l l, *Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278–363 k.k.*, red. A. Zoll, wyd. II, Kraków 2006.

kradzieży ze względu na posiadany tytuł prawny do rzeczy. Druga definicja zawęża zbiór rzeczy cudzych, a jednocześnie rozszerza krąg podmiotów, wobec których rzecz nie może być „cudza". W tym ujęciu rzecz traci bowiem przymiot „rzeczy cudzej" nie tylko w stosunku do osoby uprawnionej z tytułu prawa własności, ale również względem uprawnionego na podstawie innych praw rzeczowych czy z tytułu faktycznego władztwa nad rzeczą[14]. Należy jednak wskazać, że w przypadku kolizji uprawnień właściciela i innych uprawnionych do rzeczy na podstawie któregokolwiek z wcześniej wymienionych tytułów, prawnokarna ochrona przysługuje wyłącznie temu pierwszemu, a zatem dla pozostałych rzecz ta jawi się jako „cudza". W takim wypadku są oni podmiotami zdatnymi do popełnienia przestępstwa przeciwko mieniu na szkodę właściciela. Ostatnia z powołanych definicji w najszerszy sposób określa krąg osób, wobec których rzecz nie będzie cudza. Rozbieżności w interpretacji znamienia „cudze" na gruncie przestępstw przeciwko mieniu występują również w judykaturze, co wynika z tego, że sądy nie przyznają prymatu żadnej z powyższych definicji, ale stosują je w sposób dowolny, w zależności od tego, jaki skutek chcą osiągnąć. W efekcie tego nie można mówić o jednolitej linii orzeczniczej w tym zakresie. Problem ten jest szczególnie widoczny w przypadku orzeczeń dotyczących odpowiedzialności karnej współwłaściciela za przestępstwo przeciwko mieniu objętego współwłasnością[15].

---

[14] Por. wyrok SN z 9 XII 2003 r., sygn. akt III KK 165/03, LEX nr 140098, w którym SN stwierdza, że: „osobą uprawnioną do złożenia wniosku o ściganie, o którym mowa w art. 288 § 4 k.p.k., jest nie tylko właściciel rzeczy, lecz także każda inna osoba, której przysługuje inne prawo rzeczowe lub prawo obligacyjne do rzeczy".

[15] W orzecznictwie nie ma jednolitego stanowiska dotyczącego zdatności współwłaściciela do zaboru rzeczy wchodzącej w skład współwłasności. Według wyroku SN z 15 IV 1985 r., II KR 37/85, OSNPG 1986, nr 2, poz. 21: „Małżonek, który zabiera w celu przywłaszczenia mienie ruchome wchodzące w skład majątku wspólnego obojga małżonków, czyniąc to w sposób wskazany w art. 210 § 2 k.k. na szkodę drugiego małżonka, dopuszcza się przestępstwa rozboju określonego w tym przepisie". Tym samym SN w tym wyroku stanął na stanowisku, że dla współwłaściciela rzecz objęta współwłasnością jest cudza. Podobne stanowisko przyjął SA w Krakowie w wyroku z 30 XII 1999 r., II AKa 223/99, KZS 2000, nr 1, poz. 25, „Prokuratura i Prawo" (wkładka) 2000, nr 6, poz. 14: „w którym stwierdził, że stosowanie art. 46 § 1 k.k. nie jest wykluczone w sprawach o kradzież rzeczy objętych majątkową wspólnością małżeńską, skoro przepis ten nie czyni wyłączenia takich zachowań spośród przestępstw przeciwko mieniu. W takiej sytuacji zasadą powinien być zwrot połowy wartości skradzionej rzeczy", czy w wyroku z 30 XII 1999 r., II AKa 223/99, KZS 2000, nr 1, poz. 25: „Kradzież rzeczy wchodzących w skład wspólnego majątku małżonków polega na wyjęciu tych rzeczy spod wspólnego władztwa i rozporządzeniu nimi jak własnymi wbrew woli współmałżonka i bez zamiaru zwrócenia". Odmienne stanowisko przyjął natomiast SN w wyroku z 9 IV 1997 r., III KKN 241/96 stwierdzając, że: „oso-

Niewątpliwie na interpretację znamienia „cudze" przy przestępstwach przeciwko mieniu wpływa charakter dobra prawnego, które podlega ochronie. Przykładowo, przy przestępstwie kradzieży będzie to własność, posiadanie oraz inne prawa rzeczowe i obligacyjne do rzeczy ruchomej[16], przy czym decydujące znaczenie ma tu prawo danej osoby do rozporządzania rzeczą.

W tym kontekście konieczne jest więc zastanowienie się, czy możliwe jest oderwanie wykładni znamienia „cudze" od dobra prawnego stanowiącego przedmiot ochrony na gruncie Rozdziału XXXV Kodeksu karnego i przyjęcie jednolitej wykładni znamienia „cudze" w ramach całego Kodeksu karnego, wiążącej też dla interpretacji art. 193 k.k. Tym bardziej, że w polskiej Komisji Kodyfikacyjnej przygotowującej Kodeks karny z 1932 r. roztrząsano, czy przestępstwo naruszenia miru domowego zaliczyć do przestępstw przeciwko prawom rzeczowym, jako wtargnięcie samowolne w stosunek między osobą a nieruchomością, czy też zaliczyć je do przestępstw przeciwko wolności jednostki, ujmując to przestępstwo jako złamanie prawa wyłącznego swobodnego przebywania w domu, mieszkaniu, lokalu *etc*.[17] Jak zatem widać, dostrzegano powiązanie występku z art. 193 k.k. z przestępstwami przeciwko mieniu.

Rozważając zaproponowane wyżej rozwiązanie, przenieśmy wskazane wcześniej interpretacje znamienia „cudze" na grunt przepisu art. 193 k.k., zgodnie z zasadą jednolitej wykładni takich samych pojęć w ramach jednego aktu prawnego, zwaną także dyrektywą konsekwencji terminologicznej lub zakazem wykładni homonimicznej. Dyrektywa ta zabrania przyjmować, że w języku prawnym występują wyrażenia wieloznaczne, a zatem zakazu-

---

ba, która jest współwłaścicielem mienia ruchomego, nie może dopuścić się jego zaboru w rozumieniu art. 203 § 1 k.k." W konsekwencji tych rozbieżności nie można więc na tej podstawie dokonać jednoznacznej interpretacji znamienia cudze. Jednolita wykładnia sądów umożliwiałaby stwierdzenie, jaki stosunek i jakie uprawnienia do rzeczy przesądzają o braku posiadania przez nią przymiotu „cudzej" na gruncie prawa karnego. Pomocniczo można by próbować dokonać sformułowania częściowego wniosku na temat interpretacji tego znamienia w świetle relacji wspólników majątku podmiotu jakim jest spółka z ograniczoną odpowiedzialność. Orzecznictwo stoi bowiem na stanowisku, że „mienie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jest dla jej wspólników mieniem cudzym (zob. uchwałę SN z 20 V 1993 r., OSNKW 1993, nr 44). Możliwa jest kradzież mienia spółki przez jej wspólników" (wyrok SA w Krakowie z 20 IV 2000 r., II AKa 32/00). Takie stwierdzenie wynika niewątpliwe z istoty spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Mając na względzie powyższe, przesądzenie czy dana rzecz lub mienie jest „cudza" nie jest możliwe bez odwołania się do innych dziedzin prawa, zwłaszcza prawa cywilnego.

[16] M. D ą b r o w s k a - K a r d a s, w: A. B a r c z a k - O p l u s t i l [i inni], *op. cit*.

[17] Zob. *Protokół Komisji Kodyfikacyjnej*, t. III, z. II, s. 78 i n. – cyt. za wyrokiem SN z 15 IV 1935 r., III K 196/35, OSN(K) 1935, nr 12, poz. 500.

je ona nadawać tym samym zwrotom odmiennych znaczeń w kontekście różnych przepisów[18]. W ten sposób, w myśl pierwszej z przytoczonych wcześniej definicji, „cudzym" na gruncie art. 193 k.k. byłoby mieszkanie, które stanowi własność innej osoby niż sprawca. Przy tego rodzaju wykładni, „cudze" jawi się jako przeciwieństwo własności, co w konsekwencji wykluczałoby odpowiedzialność karną właściciela za przestępstwo naruszenia miru domowego. Według drugiej definicji, „cudze" byłoby mieszkanie dla takiego sprawcy, któremu nie przysługuje w stosunku do niego prawo własności ani żadne inne uprawnienia wynikające z pozostałych tytułów prawnych lub z faktycznego władztwa. W rezultacie, w przypadku kolizji uprawnień właściciela i innego uprawnionego, ten pierwszy nie mógłby być sprawcą czynu z art. 193 k.k., albowiem jego uprawnienie jest najsilniejsze. Przyjmując ostatnią z definicji, „cudzym" byłoby mieszkanie jedynie dla osoby, która nie ma jakichkolwiek praw do danego lokalu. Pojawia się jednak pytanie, w jakim stopniu taka interpretacja zapożyczona z wykładni znamion przestępstw przeciwko mieniu jest uzasadniona i w jakim zakresie rzeczywiście uwzględnia ona cel przepisu art. 193 k.k., którym jest zapewnienie niezakłóconego, spokojnego zamieszkiwania oraz prawa do decydowania o tym, kto w danym miejscu może przebywać. Jest to kwestia o tyle istotna, że bardzo często wzgląd na wykładnię systemową lub funkcjonalną, a więc np. na autonomię pojęciową danej dziedziny prawa czy odmienność celów regulacji nakazuje sądom odstąpić od zasady nie nadawania takim samym terminom różnych znaczeń[19].

Wątpliwości dotyczące ujednolicenia interpretacji znamienia „cudze" wynikają przede wszystkim z odmiennego charakteru dobra prawnego chronionego na gruncie przestępstw przeciwko mieniu i przestępstw przeciwko wolności. Należy również dostrzec, że inny jest cel penalizacji działania polegającego na „wdzieraniu się" do cudzego mieszkania lub „nieopuszczania go" niż działania polegającego na zaborze cudzej rzeczy lub włamywania się. Na gruncie art. 193 k.k. akcent powinien być położony przede wszystkim na zachowanie sprzeczne z wolą uprawnionego, która jest istotą omawianego czynu zabronionego, a nie na fizyczne pokonanie przeszkody, czy też naruszenie prawa do rozporządzania rzeczą[20]. Dlatego też znamię

---

[18] L. M o r a w s k i, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2010, s. 119–121.

[19] *Ibid.*, s. 120–121.

[20] Trafnie przy tym wyjaśnił SA w Gdańsku w wyroku z 29 XII 2000 r. (sygn. akt I ACa 910/00, OSA 2002, nr 2, poz. 11), że prawo do zachowania nietykalności mieszkania w rozumieniu art. 23 k.c. musi być pojmowane w aspekcie niematerialnym, jako prawo do ochrony przed bezprawnym wtargnięciem w sferę nie samej „substancji mieszkanio-

„wdzierać się" interpretuje się jako „przełamanie (gwałtem, podstępem, pod fałszywym pozorem, groźbą), przy wkroczeniu do miejsc określonych w art. 193 k.k., nie tyle przeszkody fizycznej, lecz woli osoby uprawnionej"[21]. Z kolei przy czynności „włamywania się" najistotniejsze znaczenie ma fakt pokonania zabezpieczenia.

Wykładnia tych znamion po raz kolejny pokazuje, że głównym przedmiotem ochrony rzutującym na interpretację art. 193 k.k. jest wolność jednostki, która rozciąga się m.in. na nietykalność mieszkania. Ta okoliczność sprawia, że powyższe rozumienie znamienia „cudze" tożsame z ujęciem zaprezentowanym na gruncie przestępstw przeciwko mieniu nie jest jedyną możliwą drogą interpretacji. Wykładnię można poprowadzić również w drugim kierunku, przyjmując odmienne znaczenie znamienia „cudze" przez pryzmat chronionego na gruncie art. 193 k.k. dobra prawnego.

Uznając, że to ochrona konkretnego dobra prawnego leży u podstaw każdej normy prawnej zakazującej lub nakazującej określonego zachowania, wydawałoby się zasadne rozważenie, czy znamiona konkretnego przepisu trzeba interpretować w odwołaniu do tych dóbr prawnych, których ochronie ma on służyć. Przyjmując takie wstępne założenie, w przypadku występku naruszenia nietykalności mieszkania konieczne byłoby powiązanie znamienia „cudze" ze sferą wolności jednostki oraz swobodą korzystania z mieszkania. Zgodnie bowiem z dyrektywą interpretacyjną, wedle której to tytuł rozdziału jest decydujący dla określenia dobra prawnego podlegającego ochronie, art. 193 k.k. bezpośrednio chroni wolność jednostki, rozumianą jako wolność moralną oznaczającą możność czynienia w wymienionych przez ustawę miejscach i w sposób nieskrępowany tego, co się chce oraz decydowania o tym, jakie osoby i kiedy mogą przebywać w tych pomieszczeniach[22]. Stosownie do tego, w doktrynie i w orzecznictwie wolność tę definiuje się tradycyjnie jako „wolność od bezprawnych ingerencji

---

wej", lecz w sferę określonego stanu psychicznego i emocjonalnego, jaki daje każdemu człowiekowi poczucie bezpiecznego i niezakłóconego posiadania własnego miejsca, w którym koncentruje swoje istotne sprawy życiowe i chroni swoją prywatność. Z tego powodu wyrządzenie szkody majątkowej przy wykonywaniu prac budowlanych nie oznacza naruszenia nietykalności mieszkania. Pogląd wyrażony w orzeczeniu można uogólnić, wskazując, iż co do zasady typowe zakłócania korzystania z pomieszczenia, nieruchomości (immisje, jak np. dym, hałas itd.) nie stanowią naruszenia nietykalności mieszkania. Pogląd przeciwny prowadziłby bowiem do zatarcia granicy między prawami osobistymi i majątkowymi. Nie wyłącza to zbiegu roszczeń w wypadkach szczególnych.

[21] Zob. A. Z o l l, w: A. B a r c z a k - O p l u s t i l [i inni], *op. cit*.

[22] I. A n r e j e w, w: *System prawa karnego*, *O przestępstwach w szczególności*, red. I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński, t. IV, cz. II, Wrocław [i inne] 1985.

zakłócających spokój zamieszkiwania", „prawo człowieka do spokojnego zamieszkiwania, wolnego od zakłóceń przez osoby niepożądane", „ochronę swobody osoby, zajmującej rzeczywiście i prawnie mieszkanie", „swobodę dyspozycji mieszkaniem", „pokój przysługujący mieszkaniu jednostki przez wzgląd na tę jednostkę", wreszcie „powagę, poszanowanie domu". Takie rozumienie koresponduje też z rodowodem pojęcia „miru domowego", które jest starosłowiańskim tworem językowym, łączącym w sobie dwa aspekty, a mianowicie pokój i poszanowanie domu[23]. Każda z powyższych definicji podkreśla przy tym nierozerwalny związek nietykalności mieszkania z wolnością jednostki, która stanowi jej źródło. Wskazuje się nawet, że nietykalność mieszkania jest pewnego rodzaju rozszerzeniem nietykalności osobistej, oraz że najście domu jest naruszeniem wolności w szerokim tego słowa znaczeniu, mianowicie nieposzanowaniem prawa wyłącznego, swobodnego korzystania z mieszkania[24]. Podkreśla się w tym wypadku dwukierunkowość wolności chronionej w tym przepisie – z jednej strony jest to bowiem prawo do nieskrępowanego zamieszkiwania, a z drugiej prawo do decydowania o tym, kto może przebywać w danym miejscu.

Mając na uwadze powyższe, trzeba jednoznacznie stwierdzić, że przedmiotem ochrony na gruncie przepisu art. 193 k.k. nie jest własność ani zakres uprawnień właściciela, ale wolność podmiotu i związane z nią prawo do spokojnego, niczym niezakłóconego zamieszkiwania w swoim centrum życia, gwarantujące nienaruszalność mieszkania jednostki oraz poszanowanie jej prywatności. Z tego faktu należy zatem wyprowadzić wniosek, że źródłem ochrony miru domowego nie jest jedynie tytuł własności przysługujący danemu podmiotowi w stosunku do określonej nieruchomości. Co więcej, dotychczasowe orzecznictwo odnoszące się do przestępstwa naruszenia miru domowego niezmiennie stoi na stanowisku, że: „status osoby uprawnionej wynika z takich norm, jak dotyczące własności, użytkowania, służebności, posiadania (prawa rzeczowe) oraz – najmu, dzierżawy, dożywocia (zobowiązania), a nadto – z norm prawa lokalowego i spółdzielczego"[25]. Tym samym przyjmuje się konsekwentnie szeroki zakres podstaw uzasadniających nietykalność mieszkania. W wyniku takiej interpretacji „osobą uprawnioną w znaczeniu art. 193 k.k. jest osoba, która na podstawie przepisów prawa (cywilnego, lokalowego, spółdzielczego) jest uprawniona do dysponowania

---

[23] T. B o j a r s k i, *Karnoprawna ochrona nietykalności mieszkania jednostki*, Lublin 1992, s. 21 i n.

[24] *Uzasadnienie części szczególnej Kodeksu Karnego*, w: *Protokół Komisji Kodyfikacyjnej RP, Sekcja Prawa Karnego*, t. V, z. 4, Warszawa 1930, s. 200.

[25] T. B o j a r s k i, *op. cit.*, s. 120.

danym miejscem w sposób, który sprawia, że dla innych osób, niemających takiego tytułu prawnego, miejsce to przedstawia się jako cudze"[26]. Powyższe rozumienie nie ogranicza więc prawa do nieskrępowanego korzystania z mieszkania i decydowania o tym, kto w nim może przebywać tylko do właściciela. Judykatura wskazuje ponadto, że „przez »dysponenta« należy rozumieć (…) także lokatora wynajmującego mieszkanie oraz członków jego rodziny zamieszkałych w tym mieszkaniu"[27]. Za osobę uprawnioną na gruncie tego przepisu uważa się też osobę czasowo pełniącą funkcję ochronną, np. dochodzącą pomoc domową[28], lub osobę, której gospodarz danego miejsca powierzył taką funkcję. Z powyższego wypływa więc wniosek, że osoba trzecia naruszająca nietykalność mieszkania przysługującą osobie uprawnionej niebędącej właścicielem popełnia przestępstwo z art. 193 k.k.

Dotychczas analizowano wyłącznie sytuacje, w których nie dochodziło do kolizji uprawnień właściciela i innej osoby uprawnionej[29]. Stąd, na tej podstawie przyjęto, że ochrona nietykalności mieszkania przysługuje szerokiej grupie podmiotów posiadających pewien określony zakres praw w stosunku do danego miejsca. Na tym etapie należy zatem przejść do *meritum* omawianego zagadnienia i odpowiedzieć na pytanie, jak ocenić postępowanie właściciela nieruchomości naruszające przysługujące innej osobie prawo do nietykalność mieszkania, przy założeniu, że podjęte rozważania będą dotyczyć jedynie takich zachowań ze strony właściciela, którym można przypisać cechę bezprawności. Może być przecież tak, że w stosunku do tej samej nieruchomości kilku osobom, w tym właścicielowi, przysługiwać będą różne zakresowo uprawnienia, które – jeżeli chodzi o swobodne korzystanie z mieszkania – wzajemnie się wykluczają. Od razu jednak nasuwa się wątpliwość, czy takie sytuacje można w ogóle nazwać kolizją uprawnień właściciela i innej jednostki uprawnionej do niezakłóconego zamieszkiwania. Fakt, że przysługujący równolegle innej osobie tytuł do mieszkania powoduje wyłączenie lub ograniczenie prawa właściciela do swobodnego korzystania z niego na rzecz innej osoby wynika bowiem

---

[26] A. Z o l l, w: A. B a r c z a k - O p l u s t i l [i inni], *op. cit*.

[27] A. M a r e k, *Kodeks karny. Komentarz. Komentarz do art. 193 k.k.*, wyd. V, Warszawa 2010.

[28] J. B a f i a, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1989, rozdz. III.

[29] Jak trafnie zauważono w wyroku SN z 29 X 2003 r., IV KK 250/02, OSNwSK 2003, nr 1, poz. 2261: „zarzut dokonania przestępstwa z art. 193 k.k. w jego alternatywnej odmianie wymaga oceny, czy oskarżony nie był również »uprawnionym« w rozumieniu tego przepisu. Taki przymiot sprawcy znosiłby bezprawność jego zachowania, a w rezultacie – przestępczość czynu".

pośrednio z cywilnoprawnych przepisów regulujących dany stosunek prawnorzeczowy (np. użytkowania, zastawu, służebności mieszkania, spółdzielczego prawa do lokali), stosunek obligacyjny (najem, dzierżawa, leasing, użyczenie), czy stosunek prawnorodzinny (wykonywany przez rodziców zarząd majątkiem dziecka)[30], który w konkretnym przypadku pozostaje w konkurencji do prawa własności. Kwestią wciąż otwartą pozostaje zatem to, czy wobec braku uprawnień właściciela do swobodnego korzystania z mieszkania jest ono dla niego „cudzym", na skutek czego staje się on podmiotem zdatnym do ponoszenia odpowiedzialności za naruszenie miru domowego w rozumieniu art. 193 k.k. Jest to zagadnienie o tyle ciekawe, że w jednym ze swoich ostatnich postanowień SN jako kryterium zdatności podmiotu do popełnienia przestępstwa z art. 193 k.k. przyjął uzyskanie dostępu do mieszkania stwierdzając, iż „osoba, która z mocy prawa lub w wyniku czynności cywilnoprawnych uzyskuje dostęp do takiego obiektu, staje się osobą uprawnioną w rozumieniu art. 193 k.k. – również w stosunku do właściciela obiektu z ograniczeniami wynikającymi z prawa cywilnego Nie ma natomiast żadnych podstaw do tego, aby do oceny wypełnienia znamion przestępstwa, przeprowadzanej w ramach procesu karnego, stosować dyrektywy zawarte w art. 5 k.c. Podkreślić trzeba, że tak opisane znamiona przestępstwa z art. 193 k.k. może zrealizować jedynie sprawca, któremu nie przysługuje – na mocy obowiązujących przepisów lub istniejących między stronami relacji bądź umów – prawo dostępu do obiektu będącego formalnie mieniem »cudzym« w stosunku do niego"[31]. Taka interpretacja przesądza, że warunkiem uznania danego mieszkania za cudze dla sprawcy jest sytuacja, w której nie ma on podstaw do dostępu do niego na podstawie określonego tytułu, wynikającego z ustawy lub umowy. Właściciel byłby więc podmiotem zdatnym do poniesienia odpowiedzialności wobec uprawnionego, któremu przysługuje prawo wyłącznego dostępu do obiektu, a więc wobec którego właściciel zrzekł się tego uprawnienia lub na podstawie określonych przepisów został ich pozbawiony.

Z powyższego wynika, że o tym, czy uprawnionej do spokojnego zamieszkiwania jednostce przysługuje prawnokarna ochrona miru domowego skuteczna względem innego podmiotu ten mir naruszającego, który to podmiot również posiada pewne prawa do tego mieszkania, decydowałoby każdorazowe porównanie szczegółowych uprawnień płynących z pozosta-

---

[30] E. G n i e w e k, *Kodeks cywilny. Księga druga. Własność i inne prawa rzeczowe. Komentarz*, Warszawa 2008 (*Komentarz do art. 222 k.c.*).

[31] Postanowienie SN z 3 II 2011 r., sygn. akt: V KK 415/10, „Biuletyn Prawa Karnego" 2011, nr 6.

jących w kolizji tytułów przysługujących do danej nieruchomości. W takim wypadku „cudzym" byłoby mieszkanie, wobec którego sprawca w ogóle nie posiada uprawnienia do nieskrępowanego i nieograniczonego korzystania lub względem którego tych uprawnień się zrzekł. Pogląd ten potwierdza również dotychczasowa linia orzecznicza sądów, które przyjmują, że: „właściciel domu, w którym zajmuje mieszkanie najmobiorca na mocy umowy najmu lub innego tytułu prawnego, może również dopuścić się względem tego ostatniego przestępstwa z art. 252 k.k., przez złamanie w powyżej opisany sposób prawa wyłącznego swobodnego przebywania najmobiorcy w tem mieszkaniu"[32]. Innym tego przykładem jest wyrok SN, zgodnie z którym „wynajmujący mieszkanie właściciel może odpowiadać z art. 252 k.k., w stosunku do swego najmobiorcy. Atoli mieszkanie próżno stojące, o jakie właśnie w sprawie chodzi, nie będąc według powyższych rozważań mieszkaniem »cudzem«, pozostającem już w rozporządzalności osoby innej od oskarżonego właściciela, ochronie z art. 252 k.k. przeciwko temuż właścicielowi żadną miarą nie podlega"[33]. Takie ujęcie jest zbieżne z charakterem omawianego występku, który jest przestępstwem powszechnym, a zatem „jego sprawcą może być każdy, dla kogo miejsce jest »cudzym«, a nie zachodzą w stosunku do niego szczególne okoliczności wyłączające bezprawność (szczególne uprawnienia do wejścia)".

Nie sposób jednak nie zauważyć, iż brak jest w judykaturze pogłębionego wyjaśnienia zaprezentowanego powyżej stanowiska, lub że jest ono co najmniej wewnętrznie sprzeczne, szczególnie w zestawieniu z interpretacją znamienia „cudzy" w przypadku przestępstw przeciwko mieniu. Orzecznictwo stwierdza bowiem, że „»cudze« mieszkanie w rozumieniu art. 252 k.k. jest to mieszkanie takie, do którego zamieszkujący jest uprawniony wyłącznie lub więcej, niż wdzierający się". To by zaś oznaczało, że właściciel wdzierający się przykładowo do mieszkania swojego najmobiorcy nie mógłby odpowiadać za naruszenie zakazu wynikającego z art. 193 k.k. Chcąc natomiast – stosownie do wyżej wskazanego poglądu SN – stwierdzić zdatność właściciela do ponoszenia odpowiedzialności względem najemcy, trzeba by przyjąć, że najemca jest do mieszkania uprawniony wyłącznie lub więcej niż wdzierający się właściciel, co przecież nie odpowiada prawdzie. Takie stwierdzenie należałoby uznać za swego rodzaju uproszczenie wynikające z wcześniej przeprowadzonej wykładni norm regulujących instytucję najmu. Nie można bowiem twierdzić, że właściciel jest w mniejszym

---

[32] Wyrok SN z 17 III 1936 r., III K 2218/35, OSN(K) 1936, nr 10, poz. 370.
[33] Wyrok SN z 17 III 1936 r., III K 2218/35, OSN(K) 1936, nr 10, poz. 370.

stopniu uprawniony do mieszkania niż wynajmujący, gdyż przeczyłoby to istocie prawa własności, które jest prawem o najszerszym zakresie, jeżeli chodzi o stosunek do danej rzeczy. Niepodważalnym faktem jest jednak to, że właściciel nie jest uprawniony do swobodnego korzystania z mieszkania w czasie trwania umowy najmu. Jednakże należy wskazać, że umowa regulująca dany stosunek prawny może przewidywać prawo właściciela do wejścia do lokalu w określonych sytuacjach w szerszym zakresie niż stanowią o tym przepisy[34]. Potwierdza to również art. 10 ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego[35], zgodnie z którym „w razie awarii wywołującej szkodę lub grożącej bezpośrednio powstaniem szkody, jeżeli najemca jest nieobecny lub odmawia udostępnienia lokalu, wynajmujący ma prawo wejść do lokalu w obecności funkcjonariuszy policji lub straży miejskiej". Wprowadzenie takiej regulacji przez ustawodawcę, przy założeniu jego racjonalności, wskazuje, że wejście wynajmującego do mieszkania bez zgody najemcy nie nosi cech bezprawności jedynie w wyjątkowych, wyraźnie prawem przewidzianych sytuacjach. Ustawodawca wyraźnie chroni zatem uprawnienia lokatora, albowiem uznaje, że bezprawne wkroczenie przez właściciela do zajmowanego przez najemcę mieszkania godzi w jego prawa i stanowi tym samym pogwałcenie zakazu określonego w art. 193 k.k. Wynika z tego, że właściciel nie może bezzasadnie naruszać swobodnego korzystania z mieszkania przez innego uprawnionego, np. przez najemcę.

Nie można jednak uznać, że SN w wyrokach wydanych na gruncie poprzednio obowiązujących kodeksów karnych, czy też w ostatnim postanowieniu z lutego 2011 r. wskazał drogę wykładni znamienia „cudze" w przypadku przestępstwa naruszenia miru domowego. Za każdym razem SN formułował bowiem sentencję mając na względzie skutek, który chciał osiągnąć poprzez wydanie konkretnego orzeczenia. W żaden sposób nie odniósł się zaś do rozróżnienia interpretacji znamienia „cudzy" na gruncie przestępstw przeciwko mieniu i przestępstw przeciwko wolności.

W tym miejscu należy zatem odpowiedzieć na pytanie, czy dopuszczalna jest dywersyfikacja wykładni znamienia „cudze" w obrębie Kodeksu karnego, dokonywana przez pryzmat dobra prawnego, którego ochronie

---

[34] Przykładowo umowa może zawierać zapis, zgodnie z którym właściciel jest uprawniony do wejścia do mieszkania w obecności korzystającego raz na kwartał w celu skontrolowania stanu mieszkania. W takim wypadku bezprawne będzie tylko zachowanie sprzeczne z treścią takiej umowy, w tym stanowiące nadużycie prawa podmiotowego przysługującego właścicielowi.

[35] Tekst jedn. Dz.U. z 2005 r., Nr 31, poz. 266 ze zm.

ma służyć dana regulacja z rozdziału przestępstw przeciwko wolności, a przede wszystkim, czy przepis wymuszający taką interpretację będzie spełniał warunki określoności ustawowej oraz wymogi stawiane przez funkcję gwarancyjną prawa karnego.

Źródłem zasady określoności ustawowej konkretnej normy prawnej jest zarówno Konstytucja, jak i akty prawa międzynarodowego. Nie zagłębiając się w szczegóły tego zagadnienia, jako że nie jest to przedmiotem rozważań niniejszego artykułu, należy jedynie wspomnieć, iż Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) sformułował test racjonalnej przewidywalności dla oceny, czy dana norma prawa karnego spełnia zasadę określoności ustawowej i wynikające z niej warunki (*prévisibilité*, *raisonnablement prévisible*). W ocenie ETPC, w świetle art. 7 ust. 1 EKPC, przewidywalność „zależy od treści przepisu prawa, przedmiotu regulacji oraz liczby i statusu jej adresatów". Podobny standard w zakresie spełnienia przez przepis prawa karnego wymogów określoności ustawowej czynu wprowadził Trybunału Konstytucyjnego w wyroku SK 52/08, w którym stwierdził, że: „Trybunał rozumie zasadę określoności regulacji z zakresu prawa represyjnego jako obowiązek wskazania w ustawie podstawowych znamion czynu zabronionego w sposób odpowiadający minimalnym wymogom precyzji. Celem tego nakazu, skierowanego do ustawodawcy, jest zapewnienie adresatowi normy prawnej możliwości orientowania się na podstawie samego tylko przepisu ustawowego co do zasadniczej treści ustanowionego zakazu".

W kontekście tego testu należy zatem rozstrzygnąć, czy właściciel, który zrzeka się lub zostaje na innej podstawie prawnej pozbawiony możliwości swobodnego korzystania z nieruchomości bez utraty tytułu własności nieruchomości, na podstawie aktualnego brzmienia przepisu art. 193 k.k. ma możliwość przewidzenia skutków prawnokarnych swojego zachowania. Szczególnie na ocenę spełnienia wymogu przewidywalności wpływa posłużenie się przez ustawodawcę dla określenia przedmiotu czynności wykonawczej znamieniem „cudze".

Uważając, że prawo karne powinno zapewniać ochronę wolności jednostki również w aspekcie nietykalności mieszkania przez właściciela, należy stwierdzić, iż obecne brzmienie przepisu art. 193 k.k., które nie wyklucza, a wręcz prowadzi do dwukierunkowej wykładni, nie spełnia wymogów określoności ustawowej. Świadczy o tym nawet dotychczasowe orzecznictwo SN. Z przeprowadzonych rozważań wypływa zatem wniosek, że przy aktualnym stanie prawnym właściciel nie jest podmiotem zdatnym do ponoszenia odpowiedzialności za przestępstwo naruszenia miru domo-

wego. Nie ulega jednak wątpliwości, że takiej odpowiedzialności powinien podlegać, gdy bezprawnie ingeruje w nietykalność mieszkania innej osoby uprawnionej. Należy więc sformułować postulat, zgodnie z którym ustawodawca powinien posłużyć się określeniami, które zapewniałyby ochronę w pełni zamierzonym zakresie, jednak przy zachowaniu wymaganej precyzji i jasności. Warto rozważyć, czy nie byłoby uzasadnione zrezygnowanie ze znamienia „cudzy", które nawiązuje do tytułu własności, i zastąpienie go określeniem wprost nawiązującym do uprawnienia do korzystania z nieruchomości. Oczywiście taki postulat może spotkać się z zarzutem, zgodnie z którym nie jest możliwe zapewnienie pełnej jednoznaczności ustawowych sformułowań, jednak w wypadku, gdy w grę wchodzi prawo karne, zachowanie wyjątkowej precyzji jest szczególnie uzasadnione. Tym bardziej, iż zgodnie z poglądem ETPC wyrażonym w wyroku w sprawie Kokkinakis przeciwko Grecji[36], „art. 7 ust. 1 Konwencji formułuje zakaz szerokiej interpretacji na niekorzyść oskarżonego. Z takiego stanowiska należy wyprowadzić wniosek, że przestępstwo musi być jasno zdefiniowane w ustawie. Wymóg ten można uznać za zrealizowany przez przepis prawny wtedy, gdy jednostka z jego brzmienia oraz ewentualnie z jego wykładni sądowej jest w stanie ocenić, jakie działania i zaniechania są zagrożone odpowiedzialnością karną" (§ 52 uzasadnienia wyroku).

Na koniec wypada zauważyć, iż o wadze podjętego w niniejszym artykule problemu świadczy fakt, że jego jednoznaczne rozstrzygnięcie wpłynie na pozycję prawną podmiotów uprawnionych w różnym zakresie do danej nieruchomości.

Artykuł powstał na kanwie pytania prawnego Sądu Rejonowego w Kołobrzegu II Wydział Karny, który zwrócił się do SN o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego i dokonanie wykładni art. 193 k.k. przez wskazanie, czy sprawcą przestępstwa określonego w tym przepisie może być właściciel mieszkania, do którego się wdziera albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza.

---

[36] Skarga nr 14307/88 z 25 V 1993 r.